

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), wtorek, dnia 24 marca 1936 r.

Nr. 70

Odgłosy

RAZI TO NAS!

WIEMY wszyscy dobrze, na jakie trudności napotyka obowiązek używania przez młodzież mundurków szkolnych. Władze szkolne, mało się licząc z ciężkim położeniem finansowym rodziców, zażądały rygorystycznie — mundurki muszą być, i koniecznie! Jednym z ważnych motywów, przemawiających rzekomo za wprowadzeniem tego nakazu była chęć zewnętrznej niwelacji wszystkich szkół na terenie całego Państwa. Trudno oczywiście nie przyklasnąć temu argumentowi, ale...

Otóż właśnie to „ale“... Wczorajszym, pierwszym dzień wiosny nasunął nam uwagi, że jednak nie wszystkie szkoły temu rygorowi mundurowemu podlegają. Tacy na przykład uczniowie i uczennice gimnazjum niemieckiego paradują po ulicach najczęściej w bluzach koloru jasno-brunatnego, koloru, który ze względu na ostatnie zaszłe wypadki musi być wolać w społeczeństwie jaknajwyższe zastrzeżenia. Trudno oczywiście zabronić „obywatelowi polskiemu“ tej czy innej narodowości obnoszenia się w ubraniach takiego czy innego koloru, chociażby ten kolor był jawną prowokacją. Ale tu przecież chodzi o kilka nastoletnich szczeniaków, którzy powinni chodzić w mundurkach szkolnych a nie w podejrzanych bluzach, podnosząc w dodatku przy powitaniu prawą rączkę na wzór hitlerowski. Argumenty finansowe nie wstrzymują chłba krzywki, bo jeśli są pieniądze na utrzymywanie prywatnego gimnazjum, to również muszą być pieniądze na przepisowe mundurki szkolne.

Możeby — narazie — władze szkolne wkroczyły w te stosunki i zastosowały te same rygory, jakie stosują w gimnazjach polskich?

NA BEZDROŻACH „POLITYKI“ KREDYTOWEJ

ORGAN t. zw. Polskiej partii radykalnej „Nowe drogi“ nie grzeszy ani zbytnią jasnością i celowością programu, ani też zbytnią przejrzystością, komentarzy do informacyj. Niemniej informacje tego pisma muszą wzbudzić poważne zainteresowanie.

W ostatnim numerze znajdujemy wiadomość, że pewien konserwator na Śląsku otrzymał duże zamówienie na szynny od sąsiadującego z nami mocarstwa. Mocarstwo nasze nie chciało dać złota ani dewiz, lecz gotowe było wystawić obligacje płatne długoterminowo. Polskie hutnictwo, nie mając gotówki, zwróciło się do polskich instytucji kredytowych z prośbą o udzielenie kredytu pod zastaw weksli obcego mocarstwa. Kredyt ten rzeczywiście konserwowi przyznano. Dopiero później okazało się, że szynny wyprodukowane dzięki kredytowi udzielonemu przez polskie banki, przeznaczone zostały przez owo obce mocarstwo na budowę kolei strategicznej, z przeznaczeniem przeciwko — Polsce.

Oczywiście obrót handlowy jest obrotem, dla czego jednak do tego stopnia nieopatrznie szafuje się polskimi kredytami na cudze „potrzeby“, skoro nasz rynek wewnętrzny aż wrzeszczy z braku zaspokojenia kardynalnych potrzeb?

OBY BYŁ W POLSCE WŁAŚCIWY CZŁOWIEK NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU...

WARSZAWSKI „Czas“ zamieszcza poniższe uwagi na temat pracy dla młodych:

„Przyczynę bezrobocia inteligencji odnaleźć można m. in. w tem, że szczególnie w dziedzinie administracji publ., poszliśmy w kierunku negliżowania zasad przestrzegania przynajmniej minimum kwalifikacji fachowych od kandydatów na stanowiska. Nasze urzędy, samorządy, czy ubezpieczalnie, wypełnione są po brzegi elementem nieprzygotowanym teoretycznie do zadań, jakie ma spełniać, nie wykazującym rozrąbaniem przeważnie jakichkolwiek wartości, t. zw. „życiowych“. Pobieżna analiza stanu rynku pracy dla młodej inteligencji daje nam równocześnie najogólniejsze wskazówki, gdzie należy szukać dróg poprawy obecnego stanu rzeczy. A więc: udoskonalenie naszych instytucji społecznych, politycznych i gospodarczych otworzy szerzej wrota warsztatów pracy przed inteligencją. Następnie: przysiągmy wreszcie w przedsiębiorstwach prywatnych, ale przede wszystkim publicznych instytucjach zasadę „właściwy człowiek na właściwym miejscu“. Nawet choćby to miało kosztować utratę pracy zasiedziały i zaśnieżony, ośmieszający naszą biurokrację speców bez wykształcenia.

Powiedzmy młodzieży wyraźnie: ukończenie uniwersytetu nie daje feodalnego przywileju do pracy. Trzeba przystosować swe fachowe wykształcenie do potrzeb społeczeństwa. Trzeba pracować w tym kierunku, jaki jest społeczeństwu potrzebny. Trzeba robić to, na co jest powoł. Nie należy zamknąć się w szablonych karierach, które obecnie często są nieaktualne. Wreszcie przystosujmy nasze szkoły wyższe do potrzeb społeczeństwa. Podnieśmy wymagania w stosunku do absolwentów, tak, aby szkoły te opuszczały ludzie istotnie dający gwarancję fachowości.

Min. Beck rozwija w Londynie żywą działalność

Większość członków Rady L. N. podziela stanowisko Polski

Londyn, 23. III. — Min. Beck w dalszym ciągu rozwija aktywną działalność w Londynie. W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli min. Beck przyjął kolejno delegata Niemiec, ambasadora von Ribbentropa, przed jego lotem do Berlina oraz posła lotewskiego Zariusa, potem zaś odwiedził duńskiego ministra spraw zagr. Muncha i odbył dłuższą rozmowę z min. Paul Boncour'em. Ta ostatnia rozmowa dotyczyła stanowiska Polski w Radzie Ligi Narodów w związku z propozycjami państw łocarneskich, co do których min. Beck wyraził, jak wiadomo, pewne zastrzeżenia, jeśli chodzi o sposób ich załatwienia i przedstawienia Radzie Ligi.

Zastrzeżenia te podziela zresztą większość członków Rady Ligi Narodów.

Paryż, 23. III. — Wystąpienie min. Becka na prywatnym posiedzeniu Rady Ligi jak również i rozmowy polskiego ministra spraw zagranicznych z ambasadorem von Ribbentropem i ministrem Paul-Boncour'em są obszernie komentowane na łamach prasy francuskiej, która nie tak swego niezadowolonia spowodu uchwał, powziętych na zebraniu państw neutralnych.

Jak donosi korespondent „Figaro“, Don-

nadeu, Paul-Boncour miał zapewnić min. Becka o konieczności współpracy pomiędzy Francją a Polską, jest jednak pewne, że poglądy obu państw w danym wypadku nie są zgodne. Min. Beck wypowiada się za zastosowaniem przez Ligę Narodów innej procedury niż Francja. Jego poglądy podziela zresztą wielu członków Rady, a mianowicie Anglija oraz Danja i Hiszpanja, jako przedstawicieli państw neutralnych, a także Mała Ententa i Ententa bałkańska.

Prezes Koc i wicemin. Piasecki w Londynie

Z Londynu donosi (PAT): W sobotę popołudniu przybył do Londynu prezes Banku Polskiego Adam Koc w towarzystwie dyrektora naczelnego Banku p. Barańskiego celem

złożenia wizyty gubernatorowi Banku Angielskiego p. Montagu Normanowi.

Wczoraj wieczorem ambasador Raczyński podejmował obiadem min. Józefa Becka oraz prezesa Adama Koca.

Z Londynu donosi (PAT): Wobec zbliżającego się terminu otwarcia trójfaznej na liniach węzła warszawskiego, w Londynie bawi podś. stanu min. komunikacji, Piasecki, który na zaproszenie Metropolitan-Wickers i English Electric przybył, by zwiedzić fabryki tych towarzystw, w których są na ukończeniu instalacje nieodzowne dla elektryfikacji węzła warszawskiego. Podś. stanu Piaseckiemu towarzyszy rada Ruciński z ministerstwa skarbu.

Wczoraj wieczorem podś. stanu Piasecki udał się do Manchesteru, gdzie zwiedzać będzie zakłady Metropolitan Wickers.

Czy Hitler odpowie „nie“?

Londyn, 23. III. — W sobotę nie zaszły w Londynie żadne ważniejsze wydarzenia. Ambasador Ribbentrop odleciał do Ber-

lina, by Hitlerowi przedłożyć do decyzji propozycje państw łocarneskich.

Korespondent berliński „Sunday Times“ uważa za rzecz pewną, że również Niemiec będzie bezkompromisowo odmawiać Kanclerz Hitler ma być osobą, która, proponującymi sygnatariuszy paktu rzymskiego. W kołach urzędowych niemieckich określają propozycje te, jako nową próbę upokorzenia Niemiec, mimo iż tyle razy Hitler podkreślał stanowczo, że nie dopuści więcej, do żadnych ograniczeń suwerenności Niemiec. Korespondent oświadcza na podstawie wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, że odpowiedź niemiecka utrzymana będzie w bardzo ostrym tonie, przyczem Niemcy zdecydowane są wybrać drogę izolacji.

Zdaniem korespondenta „Sunday Times“, drogi tej życzą sobie radykalne żywiły partii narodowo - socjalistycznej, które od początku krzywo patrzyły na propozycje pokojowe kanclerza Hitlera. Dla tych czynników odes izolacji dalby sposobność do zre alizowania socjalistycznej strony programu hitlerowskiego, którą dotąd zaniebano. Natomiast żywiły umiarkowane w rządzie niemieckim użyją całego swego autorytetu, by propozycje mocarstw dokładnie rozważyć, zanim udzieli się odpowiedzi odmownej. Złwiasz cza Schacht jest zwolennikiem powrotu Niemiec do Genewy, albowiem bez tego nie widzi on możliwości uzyskania niezbędnej pożyczki. Pod tym względem Schacht popierany jest przez dowódców armji. (PAT)

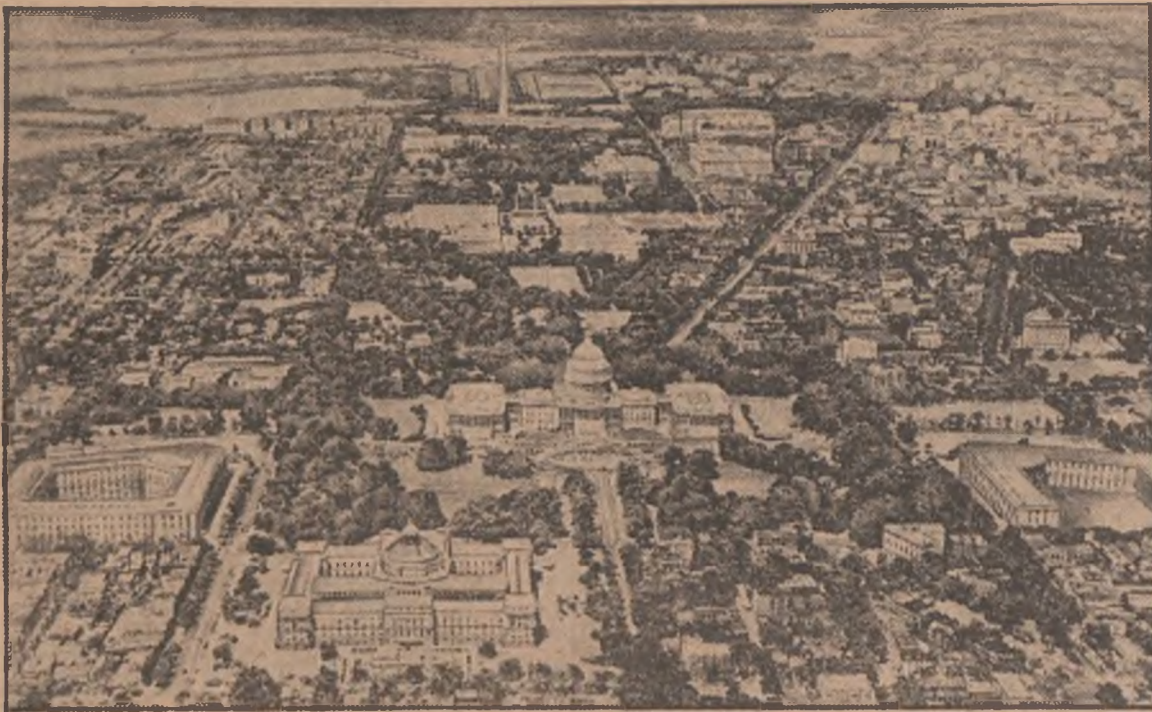
Francuzi zdumieni samodzielnością Ligi Narodów

Paryż, 23. III. — Stanowisko, zajęte przez przedstawicieli państw neutralnych wobec projektowanej przez Francję metody pracy Rady Ligi nad uchwaleniami przez państwa łocarneskie propozycjami — było niespodzianką dla francuskich kół politycznych. Kola te były przekonane, że Rada ograniczy się do zarejestrowania powziętych przez 4 państwa uchwał, względnie, że po potępieniu aktu niemieckiego bżna swoją rolę za zakończoną.

Wobec trudności, na jakie napotyka Francja w Radzie Ligi, delegacje francuska zamierza wypowiedzieć się za zamknięciem sesji Rady już w dniu dzisiejszym.

Z prasy paryskiej jedynie „Journal“ wypowiada się przychylnie o stanowisku, zajętem przez min. Becka i kilku innych ministrów państw neutralnych. Korespondent polityczny tego pisma, Saint Brice, zaznacza, iż należy zrozumieć stanowisko polskie, ponieważ ostatnie rokowania prowadzono bez udziału Polski.

WASZYNGTON ZAGROŻONY POWODZIĄ



Wylew rzek sprawił, że wezbrane wody podjęły pod samą centrum Waszyngtonu, zagrażając szczególnie gmachom urzędowym, w których piwnice i partery trzeba było ewakuować. Na zdjęciu widok ogólny na Waszyngton. W głębi wezbrana rzeka

Zamach na następcę tronu Abisynji miał być hasłem buntu przeciw negusowi

BERLIN, 21. III. — Według doniesień z Addis Abeby dżis rozpoczął się sąd doraźny nad 3 zamachowcami, którzy onegdaj zostali pochwyleni w Dessie w chwili, gdy chcieli dokonać zamachu na następcę tronu, syna negusa.

Według ich zeznań, po zgłodzeniu następcy tronu miał być proklamowany bunt wojskowy przeciw negusowi. Zamachowców czeka kara śmierci.

ADDIS ABEBA, 21. III. — Wczoraj sąd wojenny skazał na śmierć dedzaków Gabreho, Amato i Amediali, oskarżonych o usiłowanie wywołania buntu przeciwko następcy tronu, który znajduje się w Dessie.

HURAGANOWE BOMBARDOWANIE MIASTA DZIDZIGA trwało w ciągu dwóch dni

Paryż, 23. III. Agencja Havasa donosi z Addis Abeby, że 19 samolotów włoskich bombardowało w sobotę w ciągu godziny miasto Dżidziga. Zrzucono przeszło tysiąc bomb. Liczba ofiar jest dość znaczna. Wskutek bombardowania uciepiał ambuans abisyński oraz kilka sklepów, należących do Europejczyków.

Wczoraj Dżidziga, według relacji agencji

Reutera, ponownie została zbombardowana. W Addis Abebie przypuszczają, że gen. Graziani przygotował duży skok naprzód w Ogadenie. Włosi będą usiłowali przeciąć połączenie pomiędzy Berbera a Dżidziga, ponieważ jest to jedyna droga, która z wybrzeży morza Czerwonego idzie broń do Abisynji.

Uboj rytualny jest jedną z form niewoli ekonomicznej

Przemówienie pos. Józefa Głowackiego

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 20 bm. poseł Józef Głowacki sformułował swe stanowisko w sprawie uboju rytualnego i wobec całokształtu kwestji żydowskiej.

Szkody ekonomiczne i moralne

Poruszając kwestję uboju rytualnego pos. Głowacki oświadcza że stan dotychczasowy wyczuwany jest przez społeczeństwo nasze jako upokarzający naszą godność, a również z uwagi na stronę ekonomiczną jak i moralną Uboj rytualny w dotychczasowej praktyce jest jedną z form niewoli ekonomicznej u żydów w jakiej się społeczeństwo nasze znajduje. Moralna zaś strona tego zagadnienia polega na tem że dopuszczaliśmy dotąd do prawnej egzystencji dziwnych praktyk nazywanych ubojem rytualnym, sprzecznych z podstawowymi zasadami humanitaryzmu. Podczas dyskusji na Komisji przytoczono szereg ciekawych argumentów zasługujących na szczególne rozpatrzenie. Jednym z argumentów był wzgląd na poszanowanie przepisów religijnych wyznania przez Państwo.

O walce z barbarzyństwem

Twierdząc że w kulturalnym Państwie nie powinny być żadne przepisy żadnej religji jeżeli nie są zgodne z zasadami moralnymi większości społeczeństwa. Za nasze Państwo my jesteśmy odpowiedzialni nasz naród, i dlatego mamy prawo wymagać od wszystkich przybyszów, będących mniejszością ażeby stosowali się do zasad moralnych przez nas rządzonych. Ale zapytując Panów co ma właściwie wspólnego ubój rytualny z kultem religijnym, ze sposobem oddawania czci swojemu Bogu z istotą treści religji wyznawanej przez żydów. Każdy kto choć trochę zastanowi się nad rozwojem kultów religijnych, dojdzie do wniosku że ubój rytualny jest tylko składową częścią obyczajowości żydowskiej pozostałą w skostniałej formie od czasów Mojżesza, obyczajowości która w owych czasach miała swoje uzasadnienie i była niewątpliwie postępem w porównaniu z obyczajowością pierwotnych pogańskich ludów a dzisiaj w naszych stosunkach i w zestawieniu z naszymi pojęciami jest wstępnym. Mówi się że nieoświecona masa chaszdów argumentów tych nie rozumie. Twierdząc że żydzi w Polsce wiele nowych rzeczy dla siebie będą musieli zrozumieć. Przedewszystkiem zaś jedno że naród nasz który chce i musi wykazać odwagę w walce z ciemnymi siłami podważającymi podstawy kultury polskiej i zasady etyki chrześcijańskiej przez skierowywanie naszych mas ludowych na drogę gwałtu na drogę noża i pałki w stosunku do żydów musi równocześnie wykazać odwagę w walce z barbarzyńskimi zwyczajami, zakorzenionymi wśród mas żydowskich.

Stanowisko katolickie

Pragnę oświadczyć szczerze że nie jestem przywódcą żydów i że zawsze będę dążył do wywołania naszego narodu spod zależności gospodarczej od żydów, ale stoję twardo na stanowisku ogłoszonym w tych dniach wielkopostnego listu pasterskiego Prymasa Polski ks. Kard. Hłonda prosiącego ścisłą polskię i wzywającego do zaniechania nienawiści, do zaniechania wszelkiego gwałtu w stosunku nawet do żydów. Równocześnie jednak wychodząc z tych samych chrześcijańskich zasad, nie mogę zgodzić się na tolerowanie praktyk religijnych które upokarzają godność naszej kultury. W państwie praworządym z chwilą gdy się stwierdzi że coś jest złem nie wolno dopuszczać się oficjalnego tolerowania tego zła. Inaczej traci się poczucie granicy pomiędzy złem i dobrem. Tem gorzej jeżeli toleruje się zło dla uniknięcia spraw materialnych.

Ale i tu pragnęlbym zaznaczyć że prawda o rzekomych stratach materialnych jakie wynikłyby dla naszych rolników przy zastosowaniu zakazu uboju rytualnego jest bardzo wątpliwą wartością. Zmniejszenie konsumcji mięsa byłoby tylko przejściowe i musiałoby wzmóc zapotrzebowanie na nabiał, jarzyny, drób co musiałoby wwrócić ubytek zapotrzebowania na mięso. Podrożeń mięsa koszernego przy proponowanym przez Rząd systemie wpłynę na zmniejszenie konsumcji mięsa. Argument ten przemawiałby więc tak samo przeciwko wszelkim zmianom w dotychczasowym systemie jak i przeciwko całkowitemu zniesieniu uboju rytualnego.

Nie lękajmy się żydowskich pogrozek

Nie obawiałbym się również importu koszernego mięsa do Polski. Nie mogłoby to bowiem osiągnąć nigdy poważniejszych rozmiarów a zresztą mieliśmy doświadczyć sposobów na to ażeby w obronie własnego mięsnego rynku nie dopuścić do importu mięsa względnie przeciwdziałać jego złym skutkom. Przypomina mi to żywo argumentację panów Waserburgów, Róży Luxenburg i innych gdy chodziło o dążenie do niepodległości Polski. Straszono nas wówczas również ruinami i zgłiszczami gospodarczymi na wypadek odłączenia się Kongresówki od Rosji. Tymczasem zdobyliśmy wolną Polskę, powstała granica celna z Rosją ustaliła nawet wszelkie stosunki ekonomiczne z bolszewią a my istniejemy rozwijamy się, rośniemy i nie żałujemy powstania tej granicy.

Nie powinny nas straszyć także pogrozki finan-

sjery międzynarodowej żydowskiej. Nie ludźmy się że kiedykolwiek nas coś dobrego z ich strony spotka. Tak samo jak w innych sprawach liczymy przede wszystkim tylko na siebie i żywotne siły naszego narodu.

OŚWIADCZENIE POSŁÓW ROBOTNICZYCH W SPRAWIE UBOJU RYTUALNEGO.

Podczas dyskusji sejmowej nad ubojem rytualnym pos. Mróz z Poznania złożył poniższe oświadczenie w imieniu grupy robotniczej:

„1. Względę gospodarce domagała się całkowitego zniesienia uboju rytualnego, gdyż tylko wtedy można skutecznie złamać kartel rzekawców i hurtowników handlu bydłem i mięsem

i uwolnić ludność chrześcijańską od haraczu opłacanego dotychczas na rzecz hurtowników, rzekawców i gmin żydowskich.

2. Ustawowe usankcjonowanie uboju rytualnego art. 5 byłoby naszym zdaniem kapitulacją przed zacofaniem i obskurantyzmem.

3. Z tych względów wypowiadałmy się w całej rozciągłości za pierwotnym wnioskiem p. posłanki Prystorowej i głosować będziemy przeciwko art. 5 projektu, przedłożonego przez komisję administracyjno-samorządową.

Grupa posłów robotniczych reprezentują pp.: Mróz, Waszkiewicz, Szymański, Pietrzak, Matysław, Gardecki, Szczepański, Przykling, Wymysłowski.

MIN. BECK PRZEMAWIAŁ W LONDYNIE

na akademii ku czci Marszałka Piłsudskiego

London, 23. III. — W sobotę wieczorem Towarzystwo polskie w Londynie urządzało akademie żałobną ku czci Marszałka Piłsudskiego w obecności ambasadora Raczyńskiego i min. Becka. W czasie akademii, na którą licznie stawili się Polonia londyńska, min. Beck wygłosił następujące przemówienie:

„Przez szereg lat dzień imienia Marszałka Piłsudskiego był w Polsce obchodzony jako dzień święty.”

Przez ulice Warszawy ciągnęły pochody, maszerowała armia, na podwórzu Belwederu zbierały się masy oficerów i żołnierzy, aby uczcić swego wodza. Marszałka zwykle w Belwederze wtedy nie było, wjeżdżał, spędzał ten dzień cicho poza uroczystym nastrojem stolicy. Nawet my, starszy żołnierz, dziwił się nie raz, że człowiek, który tak prosto rozumiał swój stosunek do wszystkich ludzi, nie bierze sam udziału w uroczystościach.

Rozumieliśmy, że skromność i prostota towarzyszą zawsze wielkości, ale nawet mieliśmy pewien żal, że jego wtedy między nami nie było. Dziś myśląc o tem, że tak mało w życiu jego było przypadku, chcieliśmy w tem widzieć wyraz tego sposobu, w który Marszałek swój stosunek do Polski i do Polaków układał.

Głębokiej wierze w konieczność podniesienia życia Polaków do poziomu godnego szanującego siebie narodu towarzyszyło wielkie poczucie umiaru, przejawiające się nawet w takich zewnętrznych objawach.

Komendant ułożył swój stosunek do Polski i Polaków tak, aby pracą swego życia skrócić czas potrzebny dla wyrównania go zle przesłonięciu naszego

poziomu z innymi narodami świata.

Nie chciał jednak nadnąć pracy swej takich form, któreby były nie do utrzymania, kiedy między nami nie stanie. Takie jest moje głębokie przekonanie.

Tyle razy ograniczał swoje zamiary i projekty, aby nie przeszedł możliwości zrozumienia i odczucia przez wszystkich którzy noszą miano Polaków. — Nigdy ani przez chwilę nie traktował Polski jako czegoś prywatnego. Było w tem coś bardziej osobistego, ale nieupodobnił się tylko do Jego osobistego terenu pracy.

Jeżeli innych w pracę wyprzedzał, to zawsze z tą myślą, że Rzeczpospolita jest wspólnym dobrem tak wielkiego geniusza, jakim był on, jak i każdego jej prostego obywatela. W jego życiu osobistym myśli te były w pełni wykonane.

Dzień jego imienia, najlepiej wykorzystamy dla pamięci, że on swoją wartość między nas wszystkich rozdzielił i że ta wartość wszystkich nas obowiązuje.”

Po odczycaniu wziętów z mów Marszałka i wygłoszeniu wierszy okolicznościowych, zebranie zamknął podniesieniem przemówieniem konsula generalnego dr. Karol Poznański.

Nabożeństwo żałobne w kościele polskim

London, 23. III. Wczoraj w kościele polskim w Londynie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego. Na nabożeństwo to przybyli: min. Beck, prezes Koc, podsekretarz stanu Piasecki, konsul gen. Poznański, członkowie ambasady, personel konsultatu i liczni przedstawiciele kolonii polskiej w Londynie. (PAT)

Motoryzacja Polski w nowych perspektywach

Wielkie montownie samochodowe Forda, Generals Motor i Morisa powstaną w Polsce

Według pogłosek kursujących w Warszawie, oraz według doniesień części prasy warszawskiej, w najbliższych dniach mają zapadć ostateczne decyzje co do linii zasadniczej naszej polityki motoryzacyjnej. Po długoletnich wahaniach komitet ekonomiczny Rady Ministrów postanowił oprzeć fabrykację samochodów w Polsce na działalności koncesjonowanych montowni kilku znanych zagranicznych firm samochodowych. A więc zostałyby porzucone do pewnego stopnia myśli oparcia naszej produkcji samochodowej wyłącznie na produkcji krajowej, t. zn. państwowych zakładów inżynierskich.

Sądząc więc z tego odrzucona została inicjatywa kilku wielkich naszych fabryk przemysłu metalowego stworzenia jednej, na zasadach decentralizacji ostatek wielkiej krajowej wytwórni samochodowej (psaliśmy o tem swego czasu). Jak wiadomo ostatnio Państwowa Zakłady Inżynierji przychyliły się dość wyraźnie ku tej koncepcji a nawet produkcja poszczególnych części samochodów typu „Polski Fiat” była częściowo zdecentralizowana pomiędzy krajowe fabryki metalowe.

W związku z tą zasadniczą zmianą naszej polityki motoryzacyjnej kraja pogłoski o zmianach na kierowniczych stanowiskach P. Z. Inż. Miał ześcisła swa dymisję jak to już podawałśm, dyrektor naczelny wybitny fachowiec, znany wielkopolanin dr. inż. Kreglewski. Los tej dymisji jeszcze nie jest znany.

Przypuszczamy, że nawet po wprowadzeniu do kraju obcych montowni samochodowych, polska produkcja automobilowa będzie się również mogła doskonale rozwijać, budując w ten sposób stopniowo i organicznie niezależność Polski od zagranicy i pod tym względem konkurencja taka może tylko przyczynić się do podniesienia jakości produkcji i tempa zmotoryzowania kraju.

W zakończeniu wreszcie należało przypomnieć, że swego czasu gdy spór o kierunek naszej polityki motoryzacyjnej byłby bardzo ożywiony, większość opinii publicznej przychyliła się raczej i to dość zdecydowanie, do oparcia naszej produkcji samochodowej na działalności obcych fabryk, względnie montowni

znanych firm zagranicznych. Nie bardzo wierzone w krajową produkcję samochodów. Dziś te głosy nieco zlagodniały. Duże doświadczenie, jakie zdobyły Państwowe Zakłady Inżynierji przy budowie „Polskich Fiatów”, podwyższenie ich jakości (Dr. Kreglewski podczas debat budżetowych oświadczył komisi sejmowej, że „Polski Fiat” jest dziś lepszy od swego pierwotnego wzoru, t. j. włoskiego Fata) obniżenie cen — wszystko to przyczyniło się, że opinia publiczna odnosi się obecnie do rodzimej produkcji z większym zaufaniem.

W każdym razie mamy dziś, zdaje się zasadniczy przełom w naszej polityce motoryzacyjnej.

Według prasy warszawskiej sprawa ta przedstawia się następująco.

Niebawem ogłoszone będą uchwały komitetu ekonomicznego rady Ministrów w sprawie zmian, jakie zjdą w polityce motoryzacyjnej w kraju. Zmianie ulegą stosunki w zakresie obrotu samochodami i sprawa fabrykacji samochodów. Nabywcy samochodów mają otrzymać poważne ulgi podatkowe.

Wydane będą także koncesje na utworzenie w Polsce trzech montowni samochodów. Cło na części samochodowe ma być obniżone o 95 proc. Montownie korzystać będą z tych zniżek tylko w pewnych, określonych terminach. Koncesje na utworzenie montowni wydane będą tylko pod tym warunkiem, że pod wpływem terminu na ulgowe cło fabryki jakie będą zbudowane, przestaną sprowadzać części z zagranicy i wytwarzać je będą w kraju korzystając z polskiego przemysłu metalowego. Jako przyszli koncesjonariusze wymieniane są fabryki Forda, General Motors i Morisa. Jedną z montowni Forda ma powstać w okolicach Bydgoszczy.

Mówi się także o tem, iż fabryki samochodów jakie mają powstać pójdą za przykładem Państwowych zakładów inżynierji i będą zlecać wykonanie poszczególnych części małym warsztatom ślusarskim, zatrudniającym po kilkunastu robotników.

Uroczystości żałobne w dniu 12-ym maja r. b.

Warszawa, 23. III. — Komitet Naczelny Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem P. Prezydenta Rzeczypospolitej komuniuje, że dzień 12-go maja r. b., jako pierwsza rocznica zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, poświęcony będzie uroczystościom żałobnym na całym terenie Rzeczypospolitej.

Uroczystości te będą zorganizowane przez Z Komitet Naczelny, który w stosownym czasie wyda odpowiednie wskazówki.

Komitet Naczelny wzywa narazie obywateli do nieprzedsięwzięcia w własnej inicjatywy żadnych kroków organizacyjnych na dzień 12-go maja r. b.

Strajk protestacyjny w Krakowie

WARSZAWA, 23. III. — Z Krakowa donoszą, że na dzień dzisiejszy wyznaczony został 24-godzinny strajk protestacyjny, ogłoszony przez P. P. S. Mała stanąć tramwaje, taksówki i fabryki; elektrownia, gazownia i wodociąg pracować mają normalnie. Strajk ten ma być protestem przeciw zafiskom, jakie wywlekły podczas usuwania z fabryki „Semperit” robotników i robotnic, którzy okupowali od dłuższego czasu gmach fabryczny. Proklamacja strajku jest tem dłużej, że woiwoda Świątalski przyrzekł delegacji przedstawicieli ruchu zawodowego, że winni zafisk nie będą ukarani.

Szóła mowa Hitlera

Berlin, 23. III. Wczoraj kanclerz Hitler wygłosił w o brzymniej Jahrhunderhalle we Wrocławiu szóstą skolei mowę wyborczą, w obecności 40.000 zebranych. Kanclerz przybył do Wrocławia samolotem w towarzystwie ambasadora nadzwyczajnego R. Bientropa.

Nawiązując do obecnego kryzysu europejskiego kanclerz apelował do ludności Śląskiej, podkreślając m. in. że Śląsk ma za sobą duże i ciężkie doświadczenie historyczne i jest „synonimem honoru i wolności”.

W dalszym ciągu kanclerz Hitler rozwijał swoje znane tezy, unikając jednak wszelkich okazji co do odpowiedzi Niemiec na memorandum państw łocarnęskich.

Okrojona lista kandydatów

Berlin 23. III. Ogłoszono tu urzędową listę kandydatów partji narodowo-socjalistycznej w wyznaczonych na 29. bm. wyborach do Reichstagu.

Lista obejmuje 1033 nazwiska. Na czele listy stoi kanclerz Hitler wraz z 4 ministrami: Hess, Frickiem, Goeringiem i Goebbelsem, oraz 54 najwybitniejszych działaczy partji, do których należy również 5 członków rządu Rzeszy.

Znacznym jest, że na liście kandydatów pominięto 6 członków rządu Rzeszy, nie należących do partji narodowo-socjalistycznej a mianowicie von Neuratha, von Blomberga, Schwerina, Krosska, dr. Guertnera, von Ruebenacha i dr. Schachta. (PAT).

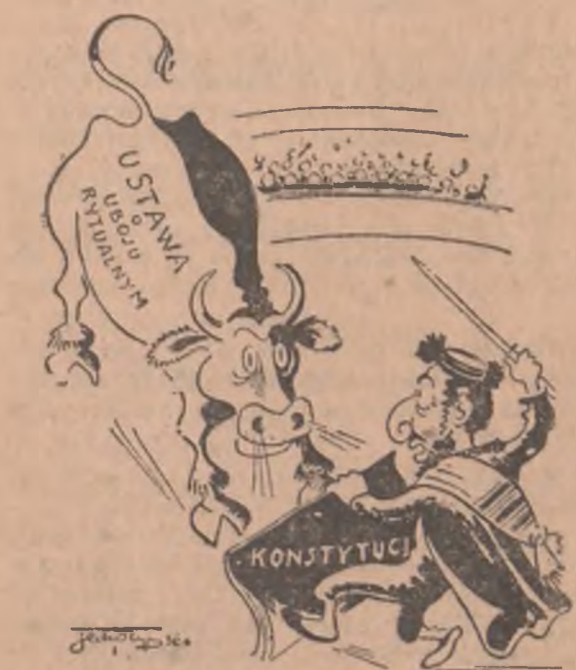
KRASOMÓWSTWO P. GOERINGA

Polsko-włoska agencja (AP) donosi: W swej ostatniej mowie, wygłoszonej w Dortmundzie, premier pruski Goering powiedział m. in.:

Naród niemiecki przeciwstawia się z największą siłą sankcjom. W całym Niemczech powstały jakby wyczarowane z pod ziemi nowe fabryki które zaopatrzają Rzeszę w potrzebne wyroby. „Jeżeli myślicie — brzmiał donośnie premier — że przez sankcje rzucicie naród niemiecki na kolana bo w ten sposób będzie wam wygodniej względnie łatwiej go pożreć, to moi Panowie to jeszcze coś w swym życiu przeżyście! Wówczas wezwemy partię do nauczycielskiej walki pódziemy do najodleglejszej wioski i targając będziemy sumieniem każdego Niemca, a wówczas zagranica będzie mogła sobie masło całego świata sama zeżreć. Nam będzie wtedy kwasne jabłko epiei smakowało, choćby nam usta nie wiem jak się wykrzykiwały, aniżeli wasze befsteki. Jeżeli wy mówicie, że Niemcy muszą być uległe ponieważ ma i przeciw sobie zwarty blok który chce je złamać to odpowiem wam: spaliście! Stworzyliśmy sobie bowiem potrzebne uzbrojenie, aby bronić naszego narodu. My znamy naszą siłę, armia nasza przepocona jest jedną tylko wolą: spełnić obowiązek. Kto by nas chciał zaatakować, ten musi być przygotowany na najgorsze. Zada się od nas obecnie, abyśmy zrobili gest pokonowy i wycofali pięć batalionów czy też tam z Nadrenji. Führer może się zobowiązać do zapewnienia pokoju na świętę wieku i zawrzeć odpowiednie paktu na zachodzie i wschodzie i nawet z Austrią. Czyż nie stało już gest. Są jednak rzeczy, których w żadnym wypadku nie zrobimy to jest wojska które stoja obecnie w Nadrenji, tam pozostaną.”

AKADEMIA POLSKO-WĘGERSKA PRZERAZIŁA RUMUNOW

Z Warszawy donosi (PAT): Z kół poinformowanych dowiadujemy się, iż kampania pewnych organów prasy rumuńskiej zmierzająca do przedstawienia zwykłej akademii urzędowej w dniu święta węgierskiego przez Towarzystwo kolonii węgierskiej w Warszawie im. Petőfięgo jako manifestacji rewolucyjnej polsko-węgierskiej, spowodowana została zamieszczeniem przez agencję „Rudor” telegramu z Warszawy, oświetlającego w sposób fałszywy i wybitnie tendencyjny tę sprawę.



Toreador: Uj, ty się nawet tej zastłony nie bolesz? („Mucha”)

DZIAŁ URZĘDOWY

ZARZĄDZENIE STAROSTY POWIATOWEGO OSTROWSKIEGO O ZWALCZANIU RAKA ZIEMIACZANEGO.

Na podstawie § 12 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 5 sierpnia 1932 r. o zwalczaniu raka ziemniaczanego (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 644), oraz na podstawie opinii Wielkopolskiej Izby Rolniczej z dnia 18 lutego 1935 r. Nr. dz. 2570/34 St. O. R. zarządzam co następuje:

§ 1.
Zakazuje się, poczynając od dnia 1 marca 1935 r. na przeciąg 5 lat, uprawy ziemniaków, w ogóle na tak zwanych ogródkach na terenie całego powiatu.

- § 2.
Pod pojęciem „ogrodki” rozumie się:
1. Ogrody opłotkowane, znajdujące się przy zabudowaniach mieszkalnych gospodarczych i fabrycznych.
2. Grunty położone w odległości do 30 m. od zabudowań mieszkalnych, zabudowań zajętych przez inwentarz żywy oraz od zabudowań fabrycznych, z których wydostają się ścieki poza teren fabryczny, czyli tak zwane powszechnie „ogrody” (nieopłotkowane).
3. Wszelkie grunty, leżące dalej od budynków, wymienionych w pkt. 2, przeznaczone rokrocznie pod uprawę ogrodowizn, a specjalnie pod rośliny okopowe.
4. Miejsca po kopczykach dla wszystkich okopowych, o ile nie znajdują się one na polach, na których stosuje się normalny płodozmian.

§ 3.
Zakaz niniejszy nie dotyczy ogródków i parcel miejskich, o ile w odniesieniu do miast tych nie zostało poprzednio wprowadzone rozporządzenie o zwalczaniu raka ziemniaczanego, tj. leżących na terenach uznanych za zarazone względnie zagrożone rakiem ziemniaczanym.

§ 4.
W wyjątkowych wypadkach mogą być zastosowane ulgi za specjalnym zezwoleniem Starosty Powiatowego.

§ 5.
Winni niezastosowania się do niniejszego zarządzenia, podlegają karze po myśli art. 13 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin i tępieniu chwastów oraz szkodzińców roślinnych (Dz. U. R. P. Nr. 108 poz. 922).

§ 6.
Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia go w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim. Tem samem traci moc zarządzenie Starosty Powiatowego Ostrowskiego z dnia 18 lutego 1935 r. (Poznański Dziennik Wojewódzki Nr. 8, poz. 91).
Starosta Powiatowy
(Dr. Ekkert).

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec
24
wtorek
Kalendarz rzymsko-kat.
Wtorek Gabriela
Środa Zwiastów. NMP.
Kalendarz słowiański.
Wtorek Dzierżysława
Środa Lutomyśla
Słońce wschód: 5,30
zachód: 17,56
Księżyc wschód: 5,28
zachód: 20,21

Dyżur nocny w wtorku na środę pełni Dr. Chmiel, ul. Kościelna 2, tel. 246, Apteka Stara, Rynek, tel. 96.

Kino Apollo: „Annapolis”.
Kino Corso: „Księżniczka przez 30 dni”.

Wiadomości urzędowe kościelne z Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej

Instytucję kanoniczną otrzymali: ks. dziekan Leon Płotka na beneficjum przy kościele parafialnym św. Stanisława, biskupa i męczennika w Ostrowie (Wielkopolska) ks. proboszcz dr. Jan Sciesiński, na beneficjum przy kościele parafialnym Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny w Zbąszczyńcu.

W zarząd otrzymali: ks. Stanisław Szewdziński w Buczu przejściowo kościół parafialny w Polskim Wilkowie, ks. Mieczysław Meissner, dotychczasowy proboszcz w Środzie kościół parafialny w Grabowie nad Prosną, ks. dr. Stanisław Janicki, dotychczasowy referent w Kancelarii Prymasa Polski, kościół parafialny w Środzie z dniem 1 kwietnia r.b.

Na wikariat powołany ks. Teodor Korcz z Poznania do Ostrowa Wielkop.

Wakuje probostwo w Polskim Witkowie

Wspaniały początek wiosny

W sobotę, dn. 21 marca zanotować mogliśmy z radością pierwszy dzień wiosny. W dniu tym, tak samo jak i w dniach poprzednich oraz następnych, mieliśmy piękną i wymarzoną wprost pogodę. Ciepłe promienie słoneczne zalewały całe strumieniami świat. Tak pięknego początku wiosny już dawno nie pamiętamy.

Piękna pogoda „wyciąga” poprostu wszystkich na przechadzkę. W niedzielę np. widać już było długie szeregi spacerowiczów nawet daleko poza miastem. Najwięcej cieszą się pewnie dzieci, a przedewszystkiem te najmłodsze, w powijakach, które szczęśliwa matka lub opiekunka, wywozi w wózekkach „na słońce”.

Na trawnikach polach i łąkach bawi się młodzież w piłkę. Boiska sportowe były w niedzielę również zajęte. Zawodom sportowym przyglądało się dużo publiczności.

Zapraszamy wszystkich sportowców do biegu naprzelaj o puchar „Dziennika Ostrowskiego”

Jeszcze raz zapraszamy wszystkich sportowców miasta Ostrowa jak i całego powiatu ostrowskiego do biegu na przelaj o puchar przechodni „Dziennika Ostrowskiego”.

Sportowcom ostrowskim zwracamy uwagę, że Pan Burmistrz miasta Ostrowa, Cegiłka, ufundował nagrodę dla pierwszego zawodnika naszego miasta. Poza tem przygotowaliśmy moc innych cennych nagród.

Osobne nagrody zdobywa pierwszy zawodnik „Związku Strzeleckiego”, pierwszy zawodnik „Kol. Przysp. Wojsk”; pierwszy zawodnik „T. G. Sokół” i wreszcie pierwszy zawodnik „Kat. Stow. Młodz.”

Jesteśmy przekonani, że tak wielka ilość nagród powinna skłonić na start jak największą ilość zawodników. Bieg odbędzie się dnia 5 kwietnia o godz. 14,30 na Stadionie Miejskim.

Wstęp dla młodzieży szkolnej i wojskowych 10 groszy, dla osób starszych 20 groszy.

Podajemy jeszcze raz regulamin zawodów:

1. Bieg na przelaj o puchar przechodni „Dziennika Ostrowskiego” organizuje Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny. Podokręg Ostrowski w Ostrowie na trasie długości około 3.500 mtr.

2. Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele R. P., stowarzyszeni i niestowarzyszeni, którzy ukończyli 18 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu. Badanie lekarskie odbywa się na 30 minut przed biegiem.

3. Start, trasę i metę wyznacza POZLA Podokręg Ostrowski.

4. Zawodników obowiązuje strój lekkoatletyczny dowolnych barw.

5. Podczas biegu obowiązuje regulamin P. Z. L. A.

6. Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa puchar na przeciąg jednego roku oraz nagrodę pamiątkową.

7. Puchar staje się własnością zawodnika po trzykrotnym niekonięcznie z rzędu zdobyciu. Puchar należy 4 tygodnie przed następnym biegiem każdego roku zwrócić Zarządowi P.O.Z.L.A. Podokręgu Ostrowskiego.

8. Jeżeli bieg w jednym roku z pewnych względów odbyć się nie może, puchar przechowany zostanie w Zarządzie POZLA Podokręgu Ostrowskiego.

9. Zgłoszenia do powyższego biegu przyjmuje codziennie redakcja „Dziennika Ostrowskiego” — Ostrow Wlkp., Gimnazjalna 2, do dnia 2 kwietnia br.

10. Wpisowe, które wynosi 25 gr. od zawodnika, musi być nadesłane wraz ze zgłoszeniem.

Celem dania możności startowania jak największej ilości zawodników, obniżylimy podawaną poprzednio stawkę wpisowego z 50 gr na 25 groszy.

DWA NACJONALIZMY

Przyczyniliśmy już drugą charakterystykę Str. Narodowego, jaką dał Min. Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicz w mowie sejmowej, wygłoszonej dn. 24 lutego oraz — świetne rozwinięcie tego tematu przez B. Miedzińskiego, jako generalnego sprawozdawcę budżetu w przemówieniu z dnia 27 lutego.

Poruszone w przemówieniach tych tematy są ciągle żywotne. Powierzchowna nawet obserwacja naszego życia publicznego i poglądów w niem nurtujących oraz objawów, jakie one wywołują, wskazuje nam, że w życiu naszym walczy z sobą dwa prądy, z których jeden trafnie nazwany został przez B. Miedzińskiego „nacionalizmem pozytywnym”, drugi ze względu na swą rozkładającą działalność słusznie postrawiony został przez Min. Wład. Raczkiewicza tuż obok komunizmu, jakkolwiek pozornie jest jego zaprzeczeniem.

Nacionalizm pozytywny opiera się na tradycji — przedewszystkiem tej najbliższej, której twórcą był Józef Piłsudski, zaś owocem — niepodległość Polski i blaskiem chwały okryte czyny oręża polskiego. Nacionalizm ten szanuje ofiarne wysiłki przodków naszych, którzy walczyli o niepodległość i pełną chwałę przeszłość Batorego, Sobieskiego, Jagiełły Chrobrego.

Nacionalizm negatywny odwraca się zarówno od tradycji legjonów J. Piłsudskiego, jak męczenników mogił powstańców, jak wreszcie od wielkich kart

dalszej przeszłości naszej. Ani Polska teraźniejszość ani przeszłość nie odpowiada chorobliwym urojeniom tego nacionalizmu, jako „niedość rzekoma” narodowa.

Nacionalizm pozytywny szanuje prawa i instytucje istniejącej państwowości, nacionalizm negatywny usiłuje podkopać wszelkie istniejące prawa i instytucje Państwa Polskiego, w imię bliżej nieokreślonej „rewolucji narodowej”, która ma wytworzyć jakiś nowy w najogólniejszych nawet zarysach nieokreślony ustroj państwowy Polski. Nacionalizm negatywny tworzy — nacionalizm negatywny niszczy i burzy.

Niszczy przedewszystkiem najcenniejsze pierwiastki duszy obywatela: poczucie praworządności, przywiązanie do państwowości własnej, poczucie obowiązku i konieczności ofiarnej służby dla Ojczyzny.

Wszystkie te pierwiastki pozytywne nacionalizm negatywny zastępuje podjudzaniem do niesfornej wierzgania przeciwko wszelkiej władzy państwowej i jej prawowitym zarządzeniom. Rozbita głowa uniwersyteckiego kwestora w imię protestu przeciwko opłatom czesnego, jest symbolem osiągnięcia nacionalizmu negatywnego.

Pomimo strojenia się w piórka „nowoczesności”, nacionalizm negatywny jest prądem ideowym starczym, mającym swe źródło w naszej niedawnej niewoli i w starszackim anarchizmie, który doprowadził do zguby Rzeczypospolita przedrozbiorową.

ZAKOŃCZENIE „TYGODNIA POMOCY BEZROBOTNYM”

Ub. niedziela była ostatnim dniem w ramach „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym” w Ostrowie. W dniu tym ograniczono się wyłącznie do kwesty ulicznej, która ze względu na wspaniałą pogodę, dała niewątpliwie piękny rezultat.

W godzinach południowych przejeżdżał ulicami miasta żywy korowód powozów i samochodów, z których nawoływano do ofiarności społecznej na rzecz bezrobotnych. A ofiarność społeczna w ub. niedzielę była naprawdę imponująca. Na ulicach nie widać było poprostu przechodnia, któryby nie nosił przypiętej do płaszcza karteczki, wykupionej od kwe-

stujących. To też czerwony kolor „Termometru ofiarności” podniósł się w ciągu jednego dnia o kilkadziesiąt złotych. W dniu wczorajszym wskazywał już 5.100 złotych. Jest nadzieja, że czerwona strzałka podniesie się poważnie.

Kwesta odzieżowa dała również ładny rezultat. Ponadto dużo obywateli ostrowskich zgodziło się opłacić całonocne składki na rzecz bezrobotnych. Dokładny bilans z „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym” z Ostrowa i powiatu ostrowskiego podamy w najbliższych dniach.

Agitatorzy „Stronnictwa Ludowego”

W dniach od 19-go do 22-go odbył się w Raszkowie specjalny kurs dla członków „Stronnictwa Ludowego”. Głównymi referentami kursów byli: Siodok Paweł z Poznania, Banaszyk Władysław — aplikant adwokacki z Poznania oraz b. poseł Mikołajczak Stanisław z Poznania. Tematem referatów było zagadnienie polityczne i gospodarcze Polski. W niektórych referatach wystąpiono ostro przeciw Stronnictwu Narodowemu.

Egzamin mistrzowski

W dniu 11 bm. odbył się egzamin mistrzowski dla zawodników krawieckiego przed komisją Izby Rzemieślniczej w Ostrowie.

Egzamin mistrzowski zdali z pomyślnym wynikiem uzyskując tem samem tytuł mistrza pp.: Andrzej Ratajczyk, Franciszek Kukułka, Władysław Jezierski, Walenty Giernalczyk i Józef Libudzie wszyscy z Ostrowa. Dzięki kursom przed egzaminacyjnym, które N. Ch. Z. R. dla kandydatów na mistrzów co roku w Ostrowie udziela, zdali wszyscy egzamin z bardzo pomyślnym wynikiem.

„Sprawa Moniki”

w teatrze Miejskim

Dziś we wtorek 24 marca premiera znakomitej sztuki Morozowicz-Szczepkowskiej: „Sprawa Moniki” nagrodzonej na konkursie; sztuka ta ma wielki rozgłos w całej Polsce, ze względu na niecodzienną treść. „Sprawa Mo-

niki”, obiegła wszystkie polskie sceny, ciesząc się zasłużonym powodzeniem. „Sprawa Moniki” — to walka trzech kobiet o idealną czystą miłość.

Dyrekcja teatru z całym pietyzmem przystąpiła do wystawienia tej sztuki. Reżyserję powierzono Marii Szczepnej, wielce utalentowanej artystce naszego stałego zespołu. Nie wątpimy, że cały kulturalny Ostrów pośpieszy na dzisiejszą premierę, która wzbudziła słuszną i zrozumiałą zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa. Zaznaczamy, że powyższa sztuka będzie grana tylko dwa razy, dziś 24 bm. i jutro 25 marca o godzinie 20.15. Następną premiera w piątek 27 marca „Tajemnica mszy świętej”, wielkie misterjum religijne Calderona.

Rodzina Kolejowa Koło I —

Sekcja Pań

Dnia 25. III, 26. III i 28. III br. o godz. 20-tej w sali Gimnazjum męskiego w Ostrowie odbędzie się bezpłatny kurs 5-cio godz. z dziedziny LOPP, w którym o wzięcie udziału wszystkich członkiń prosi

Inż. Głotzowa.

Urodzenia: córka: stolarz Stefan Hadrýs, kłodziej Michał Rachawalski.

Zgony: mistrz zegarmistrzowski Leon Stajewski, 56 lat, dziecko Marija Hadrýs, 6 godzin, dziecko Ewa Emilia Kowalska, 1 mies. 21 dni, Karolina Rydzewska z domu Borzysławska, 54 lat 5 mies.

Pokazy odkażania ziarna siewnego

Wielkopolska Izba Rolnicza urządza publiczne pokazy odkażania ziarna siewnego. Na pokazach tych, uzupełnionych wykładem o wpływie zaprawiania ziarna, pokazuje się wszystkie znane metody zaprawiania nasienia przy użyciu najpopularniejszych środków zaprawy. Koszta pokazu ponosi Izba. Pokazy przeprowadza Stacja ochrony roślin Izby Rolniczej, na której czele stoi znakomity znawca tych spraw, dr. Celichowski.

Wywóz masła i jaj wzrasta

Ogólny wywóz jaj z Polski w 1935 r. według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wyniósł 22 952 tonn (tonna = 1000 kg) wartości 26 800 tys. zł., wobec 21 229 tonn za 23 453 tys. w r. 1934, a zatem wzrost wynosi 8,1% ilościowo i 14,3% wartościowo.

Rzeczywisty wywóz w przełiczeniu na skrzy nie po 1.440 sztuk jaj wynosił w 1934 r. 304.725 skrzyń w 1935 r. 308.136 skrzyń.

Z ogólnego wywozu, dokonanego w 1935 r. przypada na poszczególne rynki odbiorcze w procentach: 54,3 na Anglię, 25,5 na Hiszpanię, 6,8 na Czechosłowację, 5,3 na Austrię, 4 na Szwajcarię, 1,7 na Francję i 2,4 na inne mniejsze rynki.

Udział spółdzielczości w wywozie jaj wynosił w obu ostatnich latach około 7%, przy czym w r. 1934 na spółdzielnie polskie przypadało 0,7% a w 1935 r. — 2,2%, natomiast na spółdzielnie ukraińskie w r. 1934 — 6,4% a w r. 1935 — 4,9% ogólnego wywozu jaj z Polski.

Masła wywieźliśmy w r. 1935 — 5.686 tonn wartości 10.247 tys. zł., co oznacza niewielki wzrost w porównaniu do r. 1934, w którym wyeksportowaliśmy 4.437 tonn wartości 8.916 tys. zł.

3.100 złotych

na „Termometrze ofiarności”

W ub. niedzielę wskazywał jeszcze „Termometr ofiarności” w Ostrowie kwotę 2.150 zł. W dniu wczorajszym podniosła się cyfra do 3.100 złotych.

„Łańcuch ofiarności”

bezrobotnych

Wezwany przez P. W. — Prezesa Sądu Okręgowego, Chmielewskiego, składam na bezrobotnych 10 zł. (dziesięć) i proszę o kontynuowanie „Łańcucha” Pp. Sędziów Sądu Okręgowego:

Ludwika Golaszewskiego,

Tadeusza Heinricha

i Michała Napierale.

Stroński, adwokat.

P. Sędzia Sądu Okręgowego, Dr. Józef Białoborski, składa na rzecz bezrobotnych 5 (trzy) zł., zapraszając do kucia dalszych ogniw:

Pana Sędziego Sądu Okręgowego, Karola Woźniaka i Pana Sędziego Sądu Okręgowego, Mariana Witaska.

P. Dyr. Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Marszałka Piłsudskiego, Adam Czechowski, złożył na rzecz bezrobotnych 5 (pięć) zł.

P. Panak Stanisław złożył na bezrobotnych 2 (dwa) zł. i wzywa do kontynuowania „Łańcucha ofiarności” Pp.:

1. Zawadonę Marię,

2. Michałowską Weronikę,

3. Broniarkę Stanisława — technika

i 4. Spychalskiego Tadeusza.

Wezwany, składam na rzecz bezrobotnych 2 (dwa) zł. i proszę uprzejmie Panów Kolegów:

Józefa Cybę,

Ludwika Kaczyńskiego

i Adama Schweitzera

o kontynuowanie „Łańcucha ofiarności”.

Mieczysław Kaczmarek, nauczyciel.

Wezwany przez Pana Prezesa Sądu Okręgowego, Czarlińskiego, składam na rzecz bezrobotnych 3 (trzy) zł. i wzywam do dalszego kucia ogniw PP.

Władysława Donarskiego, ziemianina,

Dr. Marijana Poleskiego,

Dyr. Karola Kołodziejskiego

i Władysława Fagiewiczza.

Franciszek Podęjma, notariusz.

P. kontr. Effert wpłacił 3 (trzy) złote, wzywając do kontynuowania „Łańcucha” PP.

Marijana Światalskiego — Orbis

i Edmunda Buchwalda — spedyt. kolej.

Samochodziarze ostrowscy

protestują

Okna wszystkich taksówek w Ostrowie były w dniu wczorajszym oblepione najrozmaitszymi ulotkami, nawołującymi m. in. do zwolnienia od podatku na lat 10 — „Żądamy koncesyj bezterminowych” itp.

W ten sposób usiłują szoferzy uzyskać pewne ulgi ze strony władz państwowych. A podkreślić trzeba że sytuacja materialna właścicieli taksówek samochodowych jest poprostu katastrofalna. Niewspółmierne do dochodów opłaty podatkowe, opłaty za benzynę i oliwę itp. przyczyniają się do tego, że szoferzy sami nie mają poprostu co jeść.

Na temat powyższy umieścimy w najbliższych dniach dłuższy artykuł.

Kaliski K. S. — Ostrowia 4 : 2 (1 : 1)

Towarzyskie spotkanie powyższych drużyn przyniosło, po dość interesującej grze, nieoczekiwane zwycięstwo kaliszanom, którzy górowali nad miejscowymi pod względem fizycznym oraz szybkością.

Ostrowia wystąpiła z 5 rezerwami, co też najdokładniej tłumaczy poniesioną porażkę, albowiem młodzi jeszcze zastępcy (junjory), mimo technicznie ładnych posunięć, nie byli w stanie oprzeć się silnym fizycznie gościom. Bramki zdobyli dla KKS. — lewy łącznik i center ataku; dla „Ostrowii” — Leński i jedna samobójcza. Sędziował dobrze p. Berdychowski z Ostrowa.

Polska w przekroju

Wieści ze świata

Znaczki z okazji przeniesienia serca Marszałka

Towarzysze! o Filatelistów i Numizmatyków w Wilnie wystąpiło do wileńskiej dyrekcji Poczty i Telegrafów z propozycją zwrócenia się do ministerstwa Poczty i Telegrafów z wnioskiem o wypuszczenie pewnej ilości znaczków pocztowych, wydanych specjalnie z okazji przeniesienia Serca Marszałka Piłsudskiego w dn. 12 maja r.b. Projekt ten został przez dyrekcję Poczty i Telegrafów potraktowany przychylnie. Projektodawcy proponują nadruk na znaczkach: Wilno-Rossa 12.5.1936.

Sprawa oddłużenia urzędników rusza z miejsca

WARSZAWA, 23. III. — Minister spraw wewnętrznych wydał pismo okólnie do wszystkich wojewodów w sprawie oddłużenia funkcjonariuszów państwowych i załóżek na uposażenie.

W piśmie ten minister podaje do wiadomości ogłoszone już odnośnie zarządzenie prezesa rady ministrów z dn. 23 lutego r.b., wskazując, że zgłaszanie wniosków stanie się aktualne, gdy dany urząd asygnujący rozporządzać już będzie dostatecznym funduszem oddłużeniowym oraz że wszystkie w tym względzie wnioski należy przedkładać ministerstwu przy jednym sprawozdaniu raz na miesiąc, w terminach między 25 a 30 danego miesiąca.

Jednocześnie minister podaje do wiadomości, że termin przywrócenia spłaty załóżek na uposażenie przesuwają się na dzień 1 kwietnia r. b.

Transporty czarnej ziemi na półwysep helski

Z Gdyni donoszą: Piaszczysta gleba półwyspu helskiego stanowi niezwykle niewdzięczny teren do uprawy roślin, sadownictwa i ogrodnictwa. Mieszkańcy Helu, pragnąc usunąć braki gleby, sprowadzają ziemię czarną z okolic Pucka i Swarzewa, co oczywiście połączone jest z dużymi kosztami. (1 m. sześć. ziemi kosztuje zł 3.50 loco stacja).

Niemal codziennie odchodzą z wymienionych okolic wagonowe transporty ziemi na półwysep Helski. W ten sposób z czasem, może Hel zamienić się w półwysep sadów i kwietnych ogrodów.

O zakaz pracy niedzielnej w piekarniach i fryzjerniach

Związek izb rzemieślniczych rozważał projekt nowelizacji przepisów o zakazie pracy niedzielnej w piekarniach i fryzjerniach. Ponieważ nie osiągnięto w tej sprawie jednolitej opinii, postanowiono przeto uznać nowelizację przepisów za niedojrzałą.

Jednocześnie postanowiono zwrócić się do władz o zaostrzenie kontroli nad ściśmą przestrzeganiem przepisów o czasie pracy w piekarniach i fryzjerniach.

Przeciw podatkom od siedzenia

Stowarzyszenie restauratorów podjęło akcję przeciw podatkowi od siedzenia. Wysuwany jest projekt zastąpienia tego podatku podatkiem od patentów akcyzowych.

P. Prager wraca do adwokatury

Rada adwokacka w Warszawie na ostatnim swym posiedzeniu załatwiła przychylnie podanie b. posta. socjalistycznego, p. Adama Pragera, o przywrócenie mu prawa do wykonywania adwokatury, utraconego skutkiem wyroku w procesie brzeskim, mocą którego p. Prager skazany był na 3 lata więzienia oraz utratę praw obywatelskich.

Jak wiadomo, p. Prager uchylił się od podania wyrokowi i udał się zagranicę. Jesienią ub. roku przed uchwaleniem przez ciało ustawodawcze ustawy amnestyjnej, p. Prager powrócił do kraju i zgłosił się do władz sądowych, celem odbycia kary. Niedawno po 4-miesięcznym pobycie w więzieniu Mokotowskim p. Prager indywidualnym aktem łaski p. Prezydenta Rzeczypospolitej został zwolniony przy podarowaniu mu reszty kary oraz wynikających z niej skutków prawnych.

Rodzina „króla” Kwieka otrzyma miljonowy spadek

W drodze do Polski, na okęcie należącym do linii rumuńskiej zmarł przed kilkoma dniami bliski krewny cygańskiej rodziny Kwieków, Titulsko-Kwiek, który pozostawił w Rumunii olbrzymi majątek wartości kilkudziesięciu milionów lei, co w przeliczeniu na złote wynosi około 5 milionów.

Ponieważ Titulesko - Kwiek nie posiada w Rumunii bliskich krewnych, wszelkie prawa spadkowe przejęła rodzina Kwieków w Polsce, która już w tej sprawie wszczęła kroki spadkowe.

Wódka z trucizną w czasie przyjęcia

Z Bielska donoszą: 23-letnia Zuzanna Ulma z Biłej w domu swych rodziców urządziła przyjęcie, na które zaprosiła swego narzeczonego i koleżankę. Przy stole Ulmówna wysypała sobie do kieliszka z wódką truciznę i niepostrzeżenie wypila go. Działanie tru-

cizny było tak wysokie, że przed przybyciem lekarza zmarła.

Powodem tego kroku denatki być miała niewierność narzeczonego.

Ucieczka przed zamachem gangsterów

LONDYN, 21. III. Barbara Hutton hr. Rentlow, córka milionera amerykańskiego Wollwortha, która powiła niedawno w jednej z kli-

nik londyńskich syna, przezwane przez prasę „najbogatszym niemolcem na kul ziemskiej”, nie zaznaje i w Londynie spokoju. Uciekała ona z Ameryki w obawie, aby jej przysięgłego dziecka nie porwali gangsterzy.

Okazuje się jednak że bandyci amerykańscy znaleźli do niej drogę. Barbara Hutton otrzymała już kilka listów, domagających się złożenia 10 tysięcy funtów, a grożących w przeciwnym razie porwaniem dziecka, mimo iż jest ono strzeżone przez kilkunastu ulektywów.

Scotland Yard w tym dochochodzeń stwierdził, że list napisany został rzeczywiście przez amerykańców. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wobec ucieczki bogatych amerykańczyń do Anglii bandy gangsterów pozakładały swoje filie także w Londynie. Scotland Yard organizuje wielką obławę na ludzi, którzy w ostatnich czasach przybyli z Ameryki.

Straszne skutki pożaru

SZTOKHOLM, 21. III. W mieście Halmstad wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył wielki dom, zamieszkały przez robotników. Szerząc się, szukał ratunku „wysoko” przez okna, zostały one jednak uratowane przez straż ogniową, która rozciągnęła płótno.

Pięciu strażaków uległo zatruciu dymem. Dwóch z nich w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Samolot strącony przez meteor

Miami, 21. III. — Aeroplan odbywający lot z Kalamity północnej uderzony został przez meteor, który uszkodził antenę radiostacji. 8-m pasażerów odniosło kontuzję.

Z początku przypuszczano, że samolot trafiony został przez zablakowaną kulę.

Bandyckie zasady hitlerowców na księży katolickich

ROTTERDAM, 21. III. W ostatnich dniach policja holenderska przeprowadza badania celem wykrycia sprawców skrytobójczych napaści, jakie miały już kilkakrotnie miejsce na samem pograniczu pomiędzy Trzecią Rzeszą a Holandją. Ze swej strony policja niemiecka podobno również stara się stwierdzić, kto atakował kapłanów katolickich. Napaści tych było wiele i niektóre z nich kończyły się śmiercią ofiar zbrodniczego bandytyzmu, jak to miało miejsce z ks. Litjens w Geytenen.

Koło Kleef wykryto spisek na życie proboszcza z Materborn. W końcu ubiegłego miesiąca dwóch zamaskowanych zbiorów napadło na proboszcza Mennemanna z Ober-Erkenschwick koło Recklinghausen.

Wojna radjowa na pograniczu nadreńskim

Paryż, 23. III. Na pograniczu francusko-niemieckim wybuchła wojna... w eterze. Radiostacja francuska w Strassburgu od chwili wkroczenia wojsk niemieckich do Nadrenji publikuje swoje komunikaty w języku niemieckim, aby poinformować ludność pogranicza o stanowisku, jakie wobec pogwałcenia traktatu lokarnskiego zajmuje rząd francuski.

W odpowiedzi na to Niemcy uruchomili na pograniczu specjalną stację, która podczas nadawania w Strassburgu niemieckich komunikatów wysyła muzykę, zagłuszając w szerokim promieniu radiostację francuską.

Bank dwukrotnie obrabowany w ciągu jednego dnia

Madryt, 23. III. — Omgadaj o godz. 14-ej pięciu zbrojnych bandytów wtargnęło do gmachu Banku Hipotecznego w Sewilli. Steroryzowali oni personel, zrabowali z kasy 5000 peset i zbiegli.

O półtorej godziny później, gdy dyrektor banku wracał z komisariatu policji po złożeniu skargi spowodu rabunku, wtargnęło za nim do gmachu 6-ciu uzbrojonych. Zażądali od dyrektora wydania im funduszy banku. Dyrektor tłumaczył im absurdum, że kasa banku została tylko co obrabiona, na co jeden ze zbrojnych odpowiedział, że nie go to nie obchodzi, gdyż wraz z współwłódnymi przybył niedawno do Sewilli. Bandyci rozpruli kasę ogniotrwałą, zrewidowali urzędników banku, zagarnęli przytem ogółem 6000 pesetów. Policja przybyła po odejściu bandytów. Zarządzono pościg. (PAT)

Mężobójczy w legji endzoziejskiej

CASABLANKA 23. III. W jednym z marokańskich oddziałów Legji cudzoziemskiej popełnił samobójstwo młody żołnierz, który przed dwu dławie tygodniami zaciągnął się do Legji. Dopiero po samobójstwie stwierdzono ze zdziwieniem, że była to kobieta, która w niewyjaśniony dotąd sposób umiała ukryć swą płeć w czasie przeglądu lekarskiego.

Dochodzenie ustaliło, iż samobójcą jest niejaka Karin Andersen, młoda Szwedka, która otruła swego męża i uciekła do Francji, zaciągając się do Legji cudzoziemskiej jako Karol Anderson.

Zycie Wielkopolski

Poznań

GEN. KNOLL - KOWNACKI PREZESEM ZW. LEGJONISTÓW OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

W ub. sobotę w lokalu Związkowym przy ul. Fredry odbył się walny zjazd Zw. Legjonistów Okręgu Poznańskiego. Obradom, na które poza licznymi delegatami z Okręgu przybyli pp: wiceminister Switalski i wicewojewoda Walicki, przewodniczył płk. Toruń, reprezentant Zarządu Głównego Związku Legjonistów, sekretarzem p. starosta Dąbrowiecki.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu obecnych obszernie sprawozdania z całorocznej działalności zarządu okręgu składali kolejno pp: prezes prof. dr. Jakubski, sekretarz — dyr. Dolais, skarbnik — Micherdziński, „Bratnia Pomoc” — dr. Ruebenbauer, Sąd koleżeński — kpt. Sęk. W imieniu komisji rewizyjnej przemawiał prof. dr. Szram, wnosząc o udzielenie zarządowi absolutorjum.

Na wniosek ustępującego zasłużonego prezesa Okręgu prof. dr. Jakubskiego wybrano jednogłośnie prezesem Zarządu d-cę O.K.VII. gen. Knoll-Kownackiego. Poza tem do zarządu weszli pp: wiceprezesi — prezydent miasta płk. dypl. Więckowski i dyr. płk. Wallner, sekretarz — mjr. Bandrowski, skarbnik — Litoński, członek zarządu dyr. Dolais; „Bratnia Pomoc” — płk. dypl. Kaliński; Komisja rewizyjna — płk. dypl. docent U.P. dr. Kucharski, prof. dr. Szram, dr. Ruebenbauer, Jamroz i Micherdziński. Sąd koleżeński tworzą pp: starosta Dąbrowiecki, płk. Gałazka, ppłk. Królikowski, mjr. Ostrowski, kpt. Serafin i kpt. Sęk. Delegatami na walny zjazd do Warszawy wybrano pp: gen. Knoll-Kownackiego i prof. dr. Jakubskiego.

WYKOPAŁ SKARB NA GUDZYM GRUNCIE I SPRZEDAŁ GO Sensacyjna rozprawa przeciw Nowakowi i ogrodnikowi Gartmanowi

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem dr. Stachowskiego rozpatrywał 23 bm. sensacyjną sprawę przeciw Wojciechowi Nowakowi i Czesławowi Gartmanowi o znalezienie i przywłaszczenie sobie skarbu znajdującego przy Al. Marsz. Piłsudskiego 35 w ogródku, które go właścicielką jest p. Stefania Flaum. O znalezieniu skarbu donosiliśmy swego czasu obszerniej. Dla przypomnienia podajemy jeszcze raz, że 1 marca 1933 Zofia Flaum wyjawia swę siostrzenicę Stefanię Flaum, że w ogródku swoim położonym przy Al. Marsz. Piłsudskiego 35, zakopała skarb składający się z monet złotych i biżuterji. Po śmierci ciotki p. Stefania Flaum rozpoczęła poszukiwania, miały dni, poszukiwania nie przyniosły rezultatów. Dnia 6. 10. 35 p. Stefania Flaum zleciła dalsze poszukiwania Wojciechowi Nowakowi, nie mówiąc mu jednak, że chodzi o złoto, a wspominając, że chodzi o w. z. które również sp. Zofia Flaum zakopau. w ogródku. Po kilku dniach poszukiwań Nowak znalazł blaszaną skrzynkę zawierającą 3890 mk. w złocie, schował ją i za-

niósł do domu, a w dwa dni później zaniósł pieniądze do Erharda Gartmana, opowiadając, że pieniądze wykopał w jakimś ogrodzie. Prosił go przytem aby G. zamienił marki złote na obiegową monetę w którymś z banków poznańskich. Osk. Gartman właściciel kilku kwiaciarni wręczył natychmiast Nowakowi a conto, obiecując resztę wypłacić po zamianie marek w Banku dla Handlu i Przemysłu po kursie 43,50 zł. Osk. G. obiecał Nowakowi podobno tylko 4350 zł a nie ogólną sumę wartości skarbu przeszło 8.600 zł.

Osk. Nowak przyznał się do zarzucanego czynu. Osk. Gartman natomiast stwierdził, że nie miał zamiaru wykorzystać biednego stróża. Sąd po naradzie stwierdził jednakże winę Gartmana i mimo obrony mec. Kwasiebskiego, który dowodził, że gdyby osk. wiedział o tem, że pieniądze pochodzą z cudzego ogrodu, nie byłby jawnie składał ich w Banku. Skazał go na 8 mjes. więzienia i 500 zł. grzywny oraz 40 zł. kosztów sądowych. Na zasadzie amnestji darowano mu 4 miesiące więzienia i karę grzywny w całości. Osk. Nowaka skazał sąd również na 8 mjes. więzienia, z czego na zasadzie amnestji darował mu połowę.

HALA TARGÓW MEBLOWYCH W SWARZĘDZU BĘDZIE WYKOŃCZONA

Jak się dowiadujemy sorawa dokonienia budowy hali targowej w Swarzędzu, gdzie mają się odbywać doroczne targi meblowe, a która utknęła jeszcze w roku ubiegłym z powodu braku odpowiednich funduszy, obecnie dzięki poparciu p. wojewody poznańskiego zmierza do pozytywnego zakończenia.

Jeszcze w bieżącym miesiącu swarzędz-

kie targi meblowe mają otrzymać z Funduszu Pracy kredyt 10.000 zł. na dokonienie budowy.

Również Izba Rzemieślnicza ma na ten cel udzielić pewnego kredytu. W ten sposób wartośćowa uciążliwa starostwa swarzędzkiego po dwóch latach wysiłków zostanie wreszcie zrealizowana.

EPIDEMJA ODRY ZMUSI DO ZAMKNIĘCIA SZKÓŁ

Ostrzeszów. W gminie Kobylagóra, oddalonej od Ostrzeszowa o 9 km. rozszerzyła się w zastraszający sposób odra i to wśród dzieci, zwłaszcza szkolnych. Około 60 proc. dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły.

Władze szkolne zmuszone będą zamknąć

TRZEBA PRZESTRZEGAĆ DZIECI PRZED ZABAWĄ, KTÓRA GROZI ŚMIERCIĄ

Rogoźno. Od pewnego czasu daje się zauważyć coraz pospolitszy i zarazem niebezpieczny rodzaj zabawy. Lekkomysłne dzieci w wieku szkolnym przypiepiata się do samochodów, czy też autobusów dla zażwania ładu, nie zdając sobie sprawy ze strasznych nierzaz konsekwencji.

Ostatni wypadek np. pociągnął za sobą śmierć bardzo zdolnego chłopca, ucznia I. kl. szkoły ćwiczeń śp. Teofila Gabskiego, który

idąc śladem innych chłopców, chciał też jazdy zażył. Podczas biegu upadł na bruk tak silnie, że doznał silnego zapalenia błon mózgowych i zmarł wśród strasznych wprost cierpień.

Zoleca się rodzicom, by surowo zabronili swym dzieciom tej niebezpiecznej zabawy, a obsłudze autobusów, czy samochodów, by przed jazdą stwierdzano, czy kóre z dzieci nie doczepiło się do tylnej części autobusu. (p. v.)

KRWAWY ZAJŚCIE MIĘDZY LEŚNICZYM A GROMADĄ O PSA

Koźmin. W niedzielę 22 bm. w godzinach rannych leśniczy Krzyżaniak z Kromolic napotkał na polach gościejewskich dwa psy, z których jednego postrzelił.

W odwecie mieszkaniec gromady Gościejew z Walentym Furmanem na czele, który posiadał browning, wystąpili wobec leśniczego bardzo agresywnie, rzucając nań kamieniami.

Furman zaś, stojąc za drzewem, oddał do leśniczego kilka strzałów, które jednak chybiły.

Wówczas leśniczy użył broni we własnej obronie i zranił w głowę Furmana. Na ten widok pozostali rozbiegli się. Rannego opatrzył p. dr. Synoradzki z Koźmina, śledztwo prowadzi miejscowy post. runkowy P.P. (L. L.)

Tłum chciał zlynczować Grzeszolskiego

Policja z bronią w ręku zdołała go obronić

Sosnowiec, 23. III. — W dalszym ciągu rozprawy przeciw domniemanemu trucieliowi Grzeszolskiemu zeznawał Liszczyk. b. narzeczony Staciwińskiej, obecnej żony Grzeszolskiego. Liszczyk, będący obecnie urzędnikiem w kieleckim urzędzie wojewódzkim zeznał, iż w 1930 r. widywał Staciwińską niejednokrotnie na ulicach Sosnowca z Grzeszolskim. Robił jej z tego powodu wymówki, mimo to jednak Staciwińska otrzymywała od Grzeszolskiego codziennie kwiaty z karteczką, na której były inicjały Grzeszolskiego. Ojciec siostry i dwaj bracia Staciwińskiej pracowali w fabryce Huczyńskiego i Staciwińska oświadczyła świadkowi, że Grzeszolski, jako ich szef, grozi wyrzuceniem ich z pracy, jeśli nie zerwie znajomości z Liszczykiem. Staciwińska mówiła świadkowi niejednokrotnie, że nie łączy ją żadne stosunki z Grzeszolskim.

Przew.: Czy świadek był narzeczonym Staciwińskiej?

Św.: Tak, chociaż niezupełnie oficjalnie, gdyż wiedziałem, że Grzeszolski łączy się ze Staciwińską.

W jesieni 1930 roku Liszczyk udał się wraz ze Staciwińską do domu Grzeszolskich. Grzeszolski pocałował Staciwińską, a potem zaraz wyjął rewolwer i zmierzył do Liszczyka, usiłując go zastrzelić. Tragedji zapobiegła tylko żona Grzeszolskiego. Ostatni raz świadek widział się ze Staciwińską w grudniu 1935 r.

Tłum napastuje Grzeszolskiego

W sobotę rano, gdy — jak zwykle — prowadzono Grzeszolskiego w asyście policji na rozprawę, zebrał się wielki tłum. Na ul. Towarowej przed gmachem więziennym tłum w sile tysiąca ludzi rzucił się zwaławą na policjantów z okrzykiem: „zabić łotra trucielię!“

Sytuacja wytworzyła się niezwykle dramatyczna. Policja z rewolwerami w rękach torując sobie drogę — uprowadziła w wielkim pośpiechu oskarżonego do więzienia.

W sobotę Grzeszolskiego po raz pierwszy skuto w kajdany i w asyście licznej policji doprowadzono na rozprawę. Na interwencję obrońcy w prokuraturze, oskarżony dla bezpieczeństwa swojego i posterunkowych odwołany będzie codziennie z więzienia do sądu i spowrotem prywatnym samochodem dla niezwracania uwagi publiczności.

Szwagier Grzeszolskiego zeznaje

Na sobotniej rozprawie zeznawał szwagier oskarżonego, Władysław Bugaj.

Kiedy rozeszły się pogłoski o zatruciu jego siostry, Anny Grzeszolskiej, odparł zarzuty rzucane na Grzeszolskiego, gdyż sam temu nie wierzył. Lekarzom dawał o Grzeszolskim opinie najlepsze

jako o ojcu. Był czas, że świadek gniewał się z oskarżonym, bo Grzeszolski zaniedbywał dzieci a oddawał cały wolny czas Staciwińskiej, obecnej jego żonie. Gdy Lucynka była chora i zwrócono się do ojca by coś radził, Grzeszolski odpowiedział, że jej nie będzie. Gdy stan chorej budził poważne obawy śmierci, wówczas oświadczył, że nie warto robić i szkoda zachodu, bo godziny są policzone.

Podczas ciężkiej choroby Jerzyka Grzeszolski zamiast dać pomoc dziecku wyszedł do drugiego pokoju, był obojętny i palił fajkę. Gdy Jerzy konał Grzeszolskiego nie było w domu, lecz u Staciwińskiej. Świadek udał się z siostrą Kuczalską do Staciwińskiej, przyczem Kuczalska uzbroidła się w tasak. Zrobili Staciwińskiej straszną awanturę. Sąd ich za to skazał i dostali karę z zawieszeniem.

Podczas pogrzebu Jerzyka Grzeszolski jechał u dorozę w towarzystwie niejakiego Cegłowskiego i na cmentarz nie poszedł. Udał się do domu i siedział spokojnie w dorozę przed bramą cmentarną. Lucynka zalewała się łzami i prosiła ojca: „Tatusiu drogi, Jerzego do grobu zakopaj, choć pogrzebaj się z Jureczkiem“. Grzeszolski był niewzruszony. Gdy w nocy przyszedł lekarz do Lucynki, Grzeszolski nakazał domownikom, by nie robili zbitecznych hałasów, gdyż nic jej nie będzie, a on musi się wyspać. Gdyż rano idzie do pracy. Odwieziona do szpitala dziewczynka umarła.

Niezbadany człowiek

Interesująco brzmi opinia, jaką Grzeszolskiemu wystawia świadek Bugaj:

Oskarżony był i pozostał nadal człowiekiem niezbadanym. Urzędnicy bali się go jak ognia. Do wykniętego celu szedł z całą bezwzględnością nawet drogą ofiar. Charakter ma niezwykle silny i skryty. Na terenie Rosji, gdy oskarżony był razem ze świadkiem, to podczas przekraczania granicy stawiał im opór strażnik graniczny, którego Grzeszolski steroryzował — poczem granicę przeszli. Grzeszolski był urzędnikiem biura sprzedaży u Huczyńskiego. Przejęty został przez niejakiego Szczęsnego ówczesnego kierownika.

Pewnego razu Grzeszolski zaprosił Szczęsnego do restauracji i prosił o pożyczanie mu 1000 złotych. Szczesny jako kierownik biura sprzedaży, mając zaufanie do Grzeszolskiego i wiedząc, że ma on wpływ w dyrekcji wystawił mu weksel. Weksel został puszczony w obieg i znalazł się w firmie konkurencyjnej. Po jakimś czasie weksel powrócił do firmy Huczyńskiego, gdzie wykupił go oskarżony. Grzeszolski zwrócił się do dyrekcji i zademonstrował Szczęsnemu, iż prowadzi on konspiracyjną z firmą konkurencyjną. Na podstawie tego Szczesny zwołano z posady, a kierownikiem biura sprzedaży w firmie Huczyńskiego został Grzeszolski.

Świadek otrzymał posadę u Huczyńskiego dzie-

ki Grzeszolskiemu. Ojciec świadka Bugaj nazywał Grzeszolskiego „panie dyrektorze“ mimo, iż był jego zięciem. Ze zdaniem Grzeszolskiego Bugajowie jednak niebardzo się liczyli. Na zapytanie prokura-

tera czy zadowoleni są, iż mają takiego zięcia, świadek oświadczył, że stanowisko Grzeszolskiego bardzo imponowało ich siostrze i rodzicom, a nawet i to, że zarabiał ponad 1000 zł.

KOSZTOWNA WRÓŻBA CYGANKI

Mimo niezliczonych już przykładów oszukańczych manipulacji ze strony wędrownych cyganek, trudniących się „wróżeniem“, nie brak dalej naiwnych dziewcząt i kobiet, które padają ofarą sprytnych wyzyskiwaczy. Wypadki podobnych oszustw zdarzają się we wszystkich dzielnicach Polski, bo wszędzie spotkać można tych niepoprawnych wódców. Nie brak ich przecież i w Poznaniu.

O sprycie cyganek oraz o śmiesznej naiwności dziewcząt, ich ofiar, świadczy ostatni wypadek, który wydarzył się przed paru dniami we Lwowie. Oto do kuchni mieszkania Maurycego Boraka wślizgnęła się nieznana z nazwiska cyganka, licząca około 35 lat i poczęła namawiać 23-letnią służącą, by „dała sobie powróżyć“. Naiwna dziewczyna zgodziła się na natargową propozycję cyganki, która za opłatą 30 gr. rozsunęła przed nią różowe horoskopy bogatego zamężności i innych miłych a szczęśliwych wydarzeń w przyszłości jej życia. Służąca z wróżby była bardzo zadowolona, cyganka węc urobiwszy sobie ofiarę, poczęła dalej motać ją w sieć swej przestępczej roboty. Zaserwowała ona do tego stopnia dziewczynę, iż ta stała się bezwolnym narzędziem w jej ręku. Padła tedy z ust cyganki szybkie rozkazy:

— Otwórz szafę! — a gdy służąca, posłu-

szna nakazowi, spełniła polecenie cyganki, ta zobaczywszy zawartość szafy, mówiła dalej:

— „Wymij płaszcz, kostium, buciki sweter, czerwoną sukienkę, brązowy pled, bieliznę!“, a gdy dziewczyna całą garderobę i bieliznę wydała w ręce cyganki, padło z jej strony nowe żądanie:

— A teraz oddasz mi wszystkie pieniądze, jakie są w twoim posiadaniu! — I służąca wręczyła swe oszczędności w kwocie 76 zł., które utonęły w kieszeni cyganki. „Wróżba wtedy się spełni — mówiła da jej cyganka — jeżeli przed miesiącem nie powiesz nikomu ani słowa o niej, w przeciwnym razie czeka cie wielkie nieszczęście!“ — poczem garderobę i bieliznę wcisnęła w pled i wyszła czeprędzej.

Dziewczyna posłuszna nakazowi cyganki, nie powiedziała nikomu ani słowa. Na drugi dzień po tym przestępczym występie cyganki, służąca otrzymała list przyniesiony przez jakiegoś chłopca. Cyganka w tym liście zażądała od służącej jeszcze 20 zł. i obiecała wszystkie rzeczy i pieniądze zwrócić nazajutrz. Ale tym razem służąca odmówiła prośbie cyganki i nie wręczyła chłopcu żądanej kwoty.

Te 20 zł. dziewczyna ocaliła — ale wszystko, co poprzednio cygance wręczyła, przepadło. A więc ostrożnie z cygankami.

PRZEZ OKIENKO HUMORU

NIEMA OBAWY

Wróżka; — Panu położy się w drodze jego życia jakiś mężczyzna blondyn.

On: Doskonale, jestem właśnie kierowcą walca parowego, dam sobie szybko z nim radę.

MOI PRZYJACIELE

Byłem wczoraj na wsi. Pięknie. Cudownie. Poszedłem nad rzekę. Pięknie. Cudownie.

— Nagle — patrze... Kto śledzi przy rzeczce? Mój najszybszy przyjaciel z czasów dzieciństwa, Heliotrop Bz.k. Podchodzi bliżej, patrze... Dziwacznie jakoś ten mój przyjaciel wygląda. Przez szyję ma przewieszony buzik a oburacz ścisła wielgachny, ciążki młot... Natężonym wzrokiem spogląda w wodę i czeka...

— Heliotropku! — wołam. — Serwus!

Cóż to ma znaczyć?

— Ano nic... Widzisz przecie... Ryby łowię...

— Ryby łowisz? W jaki to sposób?

— Poproście... Widzisz, przecie, że noszę na piersiach wielki zegar. Jak co ciekawsza ryba lech wysuwa, żeby zobaczyć, która godziną, kapujesz, to ja ją trach tym młotem po łbie i — szus!...

PROFAN.

Mayer jest zamierzającym zbieraczem stałych kredytów. Ostatnio kupił wielki kredens z bardzo odległych czasów.

Pewnego razu odwiedza go znajomy. Zdułony przygląda się antycznemu kredensowi.

— Ten kredens ma przeszło trzysta lat... — wyjaśnia Mayer.

— Pan to kupił!

— Tak, ale jeszcze wszystkiego nie zapłaciłem...

— No, to już chyba najwyższy czas, żeby pan zapłacił!

Wystawa Artystycznych Kilimów Gliniańskich

najstarszej w kraju wytwórni

LUDWIKA WĄSICKIEGO

Wstęp bezpłatny

Najnowsze wzory

Otwarcia codziennie od godz. 9 - tej do godz. 20 - tej

Ceny konkurencyjne Dogodne warunki spłaty

Ostrów, ul. Kościelna Nr. 9

w domu p. Antoniego Bojarskiego

O 216

Tapczany - leżanki - materace

oraz wszelkie reperacje najtaniej wykonuje

ZAKŁAD TAPICERSKI

B. Konieczny

Wrocławska 6

dom p. Brykczynskiego

O 215

Sprzedaje

DLA EMIGRANTÓW

4 place budowlane w mieście korzystnie — do sprzedania Wpłatv 2,50 zł za 1 mógw wprost od właściciela Adres w Admin DO 198

Mieszkania do wynaj.

MIESZKANIE 4 pokojowe z wszelkimi przynależnościami do wynajęcia Morisson ul. Wrocławska 33 DO 291

MIESZKANIE 4 pokojowe na 3 piętrze od zaraz do wynajęcia Piłsudskiego 15 informacja m 5 DO 292

MIESZKANIA słoneczne pokój z kuchnią od zaraz do wynajęcia Łąkowa 11a DO 200

Osobiste

SYN

mój Bolesław Ruszkiewicz lat 17 opuścił dom. Za długiego nie odpowiadaj Karolina Ruszkiewicz Sulisław poczt. Raszków DO 226

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 26 marca 1934 r. o godz. 11-tej przedpołudniem sprzedam publicznie przez licytację w Ostrowie, przy ul. Sądowej nr. 7 za gotówkę najwięcej dającym DO 251

1 maszynę do drukowania rotacyjną. (—) CZAJKOWSKI, Komornik Sądu Grodzkiego rew. I-go w Ostrowie, Rynek 16/17. I. Km. 989/34, 1007/34 i 3252/34.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 26 marca 1936 r. o godz. 10-tej przedpołudniem sprzedam publicznie przez licytację w Ostrowie, przy Rynku nr. 34 za gotówkę najwięcej dającym:

10 butelek wina Sauternes, 1 butelkę wina „Vermouth“, 1 butelkę wódki gorzkiej, 8 półmisek porcelanowych i 2 stoliki restauracyjne z marmurowymi płytami. DO 250

Wyżej wymienione przedmioty stanowią własność Stanisława i Stanisławy Brendłów w Ostrowie. (—) CZAJKOWSKI, Komornik Sądu Grodzkiego rew. I-go w Ostrowie, Rynek 16/17. I. Km. 570/34.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 26 marca 1936 r. o godz. 12-tej w południe sprzedam publicznie przez licytację w Ostrowie, ul. Kościelna nr. 1 za gotówkę najwięcej dającym:

1 szafę ogniotrwałą, biurko, wagę decymalną, wagę stołową, 2 stół składowe, regał, pianino, lustro z podstawą, stół, szafę do rzeczy, kanapę pluszową, kredens, bufet, kanapę, stół, 80 paczek przędzy, 75 puszek farby do obuwia, 56 par pantofli, 30 kawałków skóry, 20 pudełek pasty do obuwia, 7 prawideł, większą ilość szydeł, śpiłorów i t. p. artykułów szewskich. DO 229 (—) CZAJKOWSKI, Komornik Sądu Grodzkiego rew. I-go w Ostrowie, Rynek 16/17. I. Km. 544/36.

Sygnatura II. Km. 499/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie II rewiru Władysław Tejsiorowski, mający kancelarię w Ostrowie przy ulicy Starotargowej 6, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 marca 1936 r. o godz. 13-tej w Ostrowie w składnicy odcinka drogowego II (na stacji Ostrow) odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zofii Kłosowej, składających się z 1 rozjazdu zwyczajnego, podkładów i rozjazdnic oraz drobnego żelastwa (akcesoria).

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Ostrów, dnia 14 marca 1936 r. DO 228 (—) W. TEJSIOROWSKI, komornik.

Reklama dźwignią handlu

TOMASYNĘ belgijską

i wszelkie inne sztuczne nawozy polecają

Muszyński i Wronecki

Przedsiębiorstwo Rolniczo - Handlowe

Ostrów Wlkp., Wrocławska 13

O 217

Roznosiciele

do roznoszenia gazet

mogą się zgłosić

do Administracji Dziennika Ostrowskiego

DO 132

Wydzierżawienie polowania w Rąbce

w dniu 29. III. 1936 r. o godz. 15-tej w Sali Gromadzkiej Obszaru 972 lin 60 a

Przewodniczący Drożdż

„DZIENNIK OSTROWSKI“ ukazuje się o godz. 6 rano za wyjątkiem dni poświatycznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę i 56 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą tak stracił, sabaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 m m je-BNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr. Przy ogłoszeniach za spomnianych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w Poznaniu Konto czek PKO w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131 — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-tej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Heciak w Ostrowie Pozn. — Nakładem i cennikami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Spółka Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefon: 11-77 16-56 33-75 33-90